Ner 233. Cwartek 13. Października 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 13. paźdz. Zakład naukowy Imienia Ossollińskich odbył wczoraj uroczyste posiedzenie, a właściwie obchodził rocznicę poświęconą pamięci wiekopomnego Założyciela, któremu naród zawdzięcza zbiór nieocenionych pamiątek i skarby wieków ku kształceniu i zbudowaniu współczesnym. Zgromadzenie było bardzo liczne. Już o pół do dwunastej zapełniała salę publiczność, pamiętna daru szlachetnego Dobroczyńcy narodu, wszyscy którzy w skarbach tej biblioteki czerpią nauk i ci którzy czerpali, wszystkie znakomitości stolicy, dostojni naczelnicy kraju, tudzież obywatelstwo ziemskie pod chwilę obecne we Lwowie, niemniej i miejskie, i zastępcy wszystkich stanów, wszyscy oczekiwali z niecierpliwością chwili otwarcia uroczystego posiedzenia. Za przybyciem JE. Namiestnika Jego c. k. Apost. Mości JW. Agenora hr. Gołuchowskiego, zagaił p. kurator Zakładu JW. hr. Maurycy Dzieduszycki posiedzenie mową, którą poniżej umieszczamy, poczem odczytał sprawozdanie z prac i czynności Zakładu w roku bieżącym. Dodatek sobotni przy Gazecie Lwowskiej poda je w zupełności za świadectwo, jak gorliwie i skrzętnie kuratorya Zakładu dopełnia świętego powołania, które jej Rząd w myśl wielkiego założyciela tego instytutu powierzył. Po sprawozdaniu, W. Bielowski, bibliotekarz Zakładu, odczytał biografię Lindego i skreślił plan i myśl przedsięwziętej wielkiej pracy rozpowszechnienia słownika Lindego, którego nowy nakład Instytut rozpoczął; a wkońcu W. Szajnocha, kustosz biblioteki, odczytał ciekawe ustępy z życia Klementyny Sobieskiej, zebrane z rękopisów w bibliotece się znajdujących, a które w zupełności w dodatkach sobotnich przy Gaz. Lw. umieszczone zostaną.

Mowa JW. hr. Dzieduszyckiego, kuratora Zakładu Imienia Ossolińskich, przy otwarciu uroczystego posiedzenia dnia 12. października 1853.

Już od pierwszych początków istnienia tego Zakładu Muzom krajowym poświęconego, odbijał się w nim ciągle odgłos wdzięczności i uwielbienia dla wielkiego Monarchy, którego wizerunek tu ze czcią przechowujemy. Przykazał sam Założyciel nasz w §. XI. dodatkowej ustawy, aby: „Na zachowanie wdzięcznej w narodzie pamięci o łaskawem przychyleniu się Najjaśniejszego Cesarza Franciszka I. do niniejszego ustanowienia literackiego i zaszczycenia go najwyższą swoją opieką, oktawę imienin tego Monarchy po wszystkie czasy uroczyście w murach tych obchodzono;“ — ale w tej jednej rzeczy możnaby prawie zarzucić wiekopomnemu Ossolińskiemu zbyteczną troskliwość, bo powiedźcie Dostojni i Szanowni Zgromadzeni: czyż było potrzeba zalecać temu nowemu dowodowi, sławionego wszędzie przywiązania do nauk Najjaśniejszego Austryackiego Domu, aby niezapomniał nigdy, kto pierwszą jego kolebkę utwierdził, kto obdarzył go w niejednym względzie szczególnemi swobodami, kto poruczył go osobliwej pieczy Wysokiego Wydziału Stanowego, kto pozwolił, aby w otwartej czytelni każdy z nagromadzonych tu skarbów naukowości mógł korzystać, kto mu użyczył możność ogłaszania onych we własnej drukarni i litografii, podając oraz tym sposobem piszącym i artystom krajowym sposobność do łatwiejszego upowszechniania swych płodów?

Przypominanie więc takich dobrodziejstw jest i będzie zawsze obowiązkiem serca, żadnego zaprawdę bodźca nie potrzebującym, a dziś przystępujemy do wypełnienia onego z tem większym zapałem, że nieprzewidziane i wyjątkowe tylko okoliczności niejaką przerwę w corocznem obchodzeniu tej uroczystości spowodowały.

Między tylą wiekopomnemi dziełami, które zapisały na kartach dziejów, a głębiej jeszcze w sercach ludów imię Cesarza Franciszka I., wznosi się i ten Zakład, głośno świadcząc w obliczu Europy, że Pan ten, potomek rodu, co dał Władców obu półkulom świata, a urodzonym ojczyźnie Medyceuszów, umiał zespolić z mądrością prawodawcy, z wawrzynami zwycięztwa, sławę opiekuna nauk i krzewiciela oświaty! — Gdyby nie August, kto wie czyby się był pojawił Mecenas; gdyby nie Ludwik XIV., niebyłaby się może szczyciła Francya kolbertem; gdyby Cesarz Franciszek niebył objął duszą a ogarnął sercem wielką myśl Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, nieistniałby pewnie ten Zakład! Nie dziwujmy się zatem, jeżeli Ossoliński zapisał wysoko na tych murach imię swojego i krajowego dobroczyńcy i kazał nam po wszystkie czasy podnosić oczy w górę i szczycić się tą najwyższą opieką, która z berłem Franciszka przeszła w ręce panującego nam dziś szczęśliwie, a nietylko imieniem ale i duszą podobnego doń Wnuka!

Ta myśl Założyciela naszego jest więc nowym dowodem przezacnych jego uczuć i tego wzniosłego sposobu myślenia, któremu nigdy także błogosławić nieprzestaniemy, a miłą do tego sposobność nastręcza nam właśnie dzień dzisiejszy.

Któż nieśmiertelny Mężu! zdoła oddać Ci cześć należytą? — Niezbywało wszędzie i zawsze na takich, co otoczeni blaskiem dostojeństw, znaczenia i dostatków używali do sytu wszystkich darów Niebios, ale, oglądając się więcej na swe prawa jak na obowiązki, które na nich właśnie wyższe ich stanowisko i możność wkładała, mignęli się przed oczami ludzkiemi podobni do owych pięknie ozdobionych i złocistych statków, dobrych tylko do przejazdki, które unoszone wiatrem pomyślnie w żagiel ich dącym, znikają z widnokręgu, nic po sobie nie zostawiając prócz smugi w rozdartej chwilowo fali, która wnet znów się schodzi, zagładza, i wszystkie lotnego wędrowca zaciera ślady!.... Ossoliński ujął się przeciwnie rodzimego, że tak powiem, pługa, pruł pracowicie i długo twardą i ciernistą obowiązku rolę, robił zagon po zagonie, które się nigdy nie zacierały, i siał ziarno nauki, moralności i prawdziwej oświaty. Pomału żniwo to wschodzi, potrzebuje niebieskiej rosy, potrzebuje boskiego słońca, ale wschodzi zawsze i żywi potomne pokolenia.

Niepamiętał on o tem, że jego przodek Jan był jednym z rządzców Państwa w pierwszej połowie XV. stulecia, że drugi Jérzy zadziwił w XVII. wieku stolicę chrześciańskiego świata nietyle złotemi podkowami, które zostawiła po jej ulicach, ile swem wysokiem wykształceniem. Nie pamiętał nasz Ossoliński o własnych dostatkach, ale od pierwszej już młodości dnie i nocy oddał pracy umysłowej i nie tylko znaczny swój majątek, ale i swoje zdrowie, i swoje oczy poświęcił na to, aby się przysłużyć krajowi — i ociemniały już starzec uśmiechał się w duszy na to światło, którego sam już na tym świecie nie mógł używać!

Każdy wié co uczynił, jak znakomite zostawił po sobie dzieła, o ile się przyczynił do zbogacenia języka, do wyjaśnienia zawiłych i trudnych przedmiotów w obrębie piśmiennictwa i dziejów, jak wiele odgrzebał zapomnianych poniekąd i pyłem wieków przysypanych postaci, i urzeczywistniając niemal ów piękny grecki pomysł o *Pigmalionie* podnosił je, stawiał na nogi, ożywiał, kazał im przemówić, i oddał je wdzięcznym rodakom. Lecz cóż ja tu mówię o umarłych? Oto otacza nas żywy pomnik jego wielkodusznych zabiegów: te księgi, te zbiory dyplomatów, rękopismów, autografów, obrazów, numizmatów wszystkie wieki obejmujących, tworzą jakoby chór pochwalny na jego sławę, i każdy własnym na jego cześć odzywa się językiem!!

Przykład jego i zachęcenie pobudziło owszem i inne zacne osoby do ofiar na tym samym ołtarzu, i nikomu nie jest tajnem, jak wiele przyczyniła się do utwierdzenia i zbogacenia tego Zakładu, mianowicie Marcella z hrabiów Bielskich hrabina Worcellowa i mąż niedawno zgasły ale wszystkim nam jeszcze prawie obecny: książę Henryk Lubomirski, którego obywatelskim uczuciom nikt pewnie należnego uznania nie odmówi. Żywimy niepłonną nadzieję, że i inni pójdą tym świetnym torem i zechcą uwiecznić swe imię, składając w tym przybytku nauk owe zabytki przeszłości, owe dzieła sztuki i zasoby naukowości, które mogą posłużyć do urzeczywistnienia zamiarów Ossolińskiego. Jest bowiem i będzie zawsze świętym dla nas obowiązkiem przechowywać najstaranniej tę drogą każdemu spuściznę, pomnażać ją najskrzętniej i użytkować z niej odpowiednio do celów od Założyciela wytkniętych i od Najjaśniejszych opiekunów naszych pochwalonych. A kiedy sam Ossoliński nakazał, aby przy dzisiejszej uroczystości zdaną była sprawa ze stanu i postępów tego Zakładu, pozwól mi Dostojne i Szanowne Zgromadzenie wywiązać się z tego zadania i skreślić choć pobieżnie obraz czynności od początku roku tego przedsięwziętych i dokonanych.

(Mianowania.)

Wiedeń, 9. paźdz. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 7. b. m. jeneralnego prokuratora powyżej Anizy, Wilhelma Henryka *Grimus-Grimburg*, niższo-austryackiego radcę naczelnego trybunału, Józefa *Kitka* i galicyjskiego apelacyjnego radcę Pawła *Sonntag*, mianować najłaskawiej radcami najwyższego trybunału i sądu kasacyjnego. *(W. Z.)*

(Sprawa Marcina Koszty załatwiona.)

Litogr. „*kor. austr.*“ z d. 8. b. m. pisze. Według porozumienia, przywiedzionego do skutku za przyzwoleniem c. k. rządu, między cesarskim internuncyuszem w Konstantynopolu i tamtejszym ministrem rezydentem Stanów Zjednoczonych, został węgierski emigrant Marcin *Koszta*, znajdujący się jak wiadomo w areszcie cesarsko-francuskiego jeneralnego konzulatu w Smyrnie, pod kierunkiem i opieką obudwóch konzulatów Stanom Zjednoczonym zwrócony. Okręt, który powiezie tego emigranta, jest obowiązany przedsięwziąć podróż prosto do miejsca jego przeznaczenia i niezawijać do żadnego pobocznego portu. Wydany Marcinowi Koszta paszport amerykański, zakazuje mu wyraźnie udać się inną drogą, i nieopuszczać swe go okrętu, dopokąd do Ameryki nie przybędzie. Następnie oznajmiono temu indywiduum za wiedzą i przyzwoleniem pana ministra rezydenta w Konstantynopolu, że c. k. rząd wystąpi przeciw niemu stosownie do swego prawa, w razie jeżeliby sobie pozwolił wstąpić znowu na ziemię otomańską.

C. k. rządowi niewiele zależało na przytrzymaniu osobiście tego człowieka, głównym zamiarem rządu było przedewszystkiem oddalić go z okolic, w których jego obecność służyła do popierania zgubnych celów. Jeżeli więc tem porozumieniem się oddzielono małoznaczącą osobę jego od ważnych internacyonalnych kwestyi, jakie powstały z przyczyny jego aresztacyi, tem mniej zapewne będzie się uchylać także rząd Stanów Zjednoczonych od uznania powszechnych zasad internacyonalnego prawa, zwłaszcza, że cała Europa przestrzega ściśle zasad internacyonalnych, przytoczonych przez Austryę w sprawie Koszty zasad, które jak w prawie rozumu, tak też w zatwierdzonem oddawna przyzwoleniu wszystkich państw tak są ugruntowane, że żaden naród nie może się od nich wyłączyć bez narażenia oraz najważniejszych interesów swego kraju na najniebezpieczniejsze ewentualności przyszłych wypadków.

(Kurs wiedeński z 12. października.)

Obligacye długu państwa 5% 91; 4½% 80½; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 130¼. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe —. Akcye kolei półn. 2135. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Anglia.

(„Times o najnowszych wiadomościach z Konstantynopola.)

Londyn, 4. paźdz. O najnowszych wiadomościach z Konstantynopola z dnia 26. września, o powołaniu wielkiej rady złożonej z 146 świeckich i duchownych dygnitarzy, którzy głosować mieli za wypowiedzeniem wojny przeciw Rosyi, — powiada *Times*:

„Znajdujący się w mieście ministrowie, którzy tworzą większość gabinetu, zebrali się wczoraj w ministeryum spraw zagranicznych na długą naradę nad teraźniejszym niebezpiecznym stanem kwestyi oryentalnej. Ponieważ wiadomość, na którą ta rada została zwołana, niejest zupełnie wyraźną i stanowczą, a przytem w tak ważnych rzeczach potrzebnem będzie czekać przybycia innych ministrów, którzy wszyscy spieszą do stolicy, minie więc jeszcze kilka dni nim nastąpi nowa uchwała. Bezpośrednim powodem wczorajszej konferencyi była wiadomość z Konstantynopola, że wielka rada Sułtanowi radziła ażeby wypowiedział wojnę. Moralna siła tej rady i kwestya czyli podobnem jest doprawdy ażeby Sułtan za nią poszedł, muszą pozostać przedmiotem domniemywań, aż dopóki nienadejdą dokładne wiadomości i które według wczorajszej depeszy telegraficznej wkrótce nadesłane będą kuryerem na Marsylię. Dotychczasowe wiadomości są bardzo niepomyślne nadziejom tych, którzy pracowali dla utrzymania pokoju; ale w najgorszym razie musi jeszcze minąć niejaki czas, nim się zrzeczemy tych nadziei lub zażądamy zmiany w polityce naszego rządu. Rząd nasz niedziała nic bez porozumienia z Francyą, a dotychczas nieotrzymał żadnej wiadomości z Paryża. Wypowiedzenie wojny ze strony Porty było możliwością przewidzianą w instrukcyach danych lordowi Stratford; ma on bowiem upoważnienie wezwać floty, gdyby nawet w tym względzie nieodebrał późniejszego rozkazu. Uczyni on bez wątpienia to, co mu się dla obrony Sułtana wyda najlepszem a w tej polityce bezwarunkowo wspierać go będzie rząd krajowy; chociaż nawet na wypadek rzeczywistego wypowiedzenia wojny, zawsze jeszcze będziemy w stanie, bez operacyi zaczepnych zachować Turcyę od następstw owego aktu. Lord Stratford niepochwalił jak słychać, a raczej jak się domniemywamy, wspomnionego kroku wielkiej rady i użyje zapewne wszelkiego wpływu, ażeby wstrzymać dalsze kroki.“ *(Abbld. W. Z.)*

Francya.

(Artykuł dziennika „Patrie“ w odpowiedzi na twierdzenia gazety „Assemblée nationale.“)

Paryż, 4. paźdz. Dziennik *Patrie* ogłasza następujący — jak zapewniają — w gabinecie ministra spraw wewnętrznych zredagowany artykuł:

Assemblée nationale donosi, że wiedeńska konferencya znowu jest przywrócona, że chwilowo przerwany wątek układów znowu jest zawiązany a szczęśliwe załatwienie daleko spieszniej nastąpić może, aniżeli się jeszcze wczoraj spodziewano. Dodaje jeszcze, że wszelkie pogłoski o zaczepnem i odpornem przymierzu trzech mocarstw północnych są zmyślone.

Zważywszy absolutny ton i prawie urzędowe piętno, jakie *Assemblée nat.* swoim twierdzeniom nadaje, zdawało by się, jakoby ten dziennik miał tajemne źródła, z których czerpie swoje wiadomości i przezto jest w stanie uspokoić zupełnie opinię publiczną ze względu na załatwienie kwestyi oryentalnej, która już od sześciu miesięcy ma przywilej utrzymać całą Europę w niespokojności.

Aż dopóki ten dziennik swoich twierdzeń nieudowodni, mamy wszelką przyczynę sądzić, że o całym stanie rzeczy niewie ani mniej ani więcej jak to co od niejakiego czasu wszystkie polityczne dzienniki opowiadały i powtarzały.

Rozmaite wiadomości.

Krążący teraz w przestworach świata kometa, ma w średnicy 8000 mil angielskich, donosi londyński astronom Hind. W dostrzeżeniach swoich obliczył długość jego miotły na półpięta miliona, a szerokość na 250.000 angielskich mil. Jest-to gość wcale niespodziewany, a może tylko poseł dawniejszego, który ma przyjść z powrotem między 1856 — i 1861. Żali się ciekawa publiczność, że ich gołem okiem dopatrzyć niemożę, ale Dr. Schmitz w Kolonii pocieszа ich przepowiednią, że za-to trzęsienia ziemi niebędzie, bo zdaniem jego komety są wyrzutem ognistym ze słońca, a oczewiście z wielką gwałtownością, której skutki i ziemia zaznawać musi.

Wszystko da się powiedzieć, chodzi tylko o sposób. Śniło się Sułtanowi, że mu zęby powypadały. Więc nazajutrz po wieszczbiarza i pytać: „Co to znaczy, kiedy komu zęby we śnie padają?“ — Ach miłościwy Panie, biada! nieszczęście! każdy ząb znaczy stratę jednego z krewnych! — Co? i ty łotrze śmiesz mi to mówić! precz z nim! sto fałagów za wieszczbę.

Przywołał Sułtan drugiego wieszczka i mówi: „Co to znaczy kiedy komu zęby we śnie padają?“ — O szczęście! o radości! miłościwy Panie, przeżyjesz wszystkich krewnych. — A Sułtan Beham młasnął się po brodzie i rzekł: „Wierny sługo Proroka! idź niech ci sto cekinów wypłacą.“

A na to dworzanie między sobą w kącie: „Jak-to? co-to? wszakcić ten z cekinami powiedział to samo co z fałagami tamten. — Ale wieszczbiarz mrugnął na nich i szepnął: „Wszystko powiedzieć wolno, sztuka tylko o sposób.“

— Z Krumau piszą do prazkiej gazety, że pewna 90-letnia matrona dostała trzy zęby nowe i że jej po ostrzyżeniu włosów siwiuteńkich odrosły całkiem czarne.

— Rocznik biura „des longitudes“ zawiera wiadomość o tej ilości jadła i napoju, jaką Paryż rocznie pochłania, a mianowicie: wypija rocznie 1 milion 200.000 hektolitrów wina, 50.900 hektol. gorzałki, 22.000 hekt. octu, 175.000 hekt. piwa, a zjada 1 mil. hekt. mąki, 500.000 hekt. winogran, 70.000 sztuk wołów, 20.000 krów, 82.000 cielat, 500.000 owiec, 90.000 świń; tudzież masła za 72 mil. fr., za 6 mil. jaj, za 8 mil. dziczyzny i ptactwa, za 6 mil. ryb morskich, za 1½ mil. ostryg. Oprócz tego spożywa Paryż jeszcze za 22 milionów franków owoców, jarzyny, sera, mięsa solonego, raków, ślimaków, pasztetów itd. Miasto więc to wydaje na żywność rocznie przeszło pół miliarda, a na rozrywki, meble i ubiór swój trzy razy tyle.

— We Francyi znajduje się teraz 254 kolegiów komunalnych z blisko 30.000 uczniami i 57 liceów z 20.000 uczniami. Zakładami temi kierują świeccy. Z liczby 58 zniesionych kolegiów komunalnych zmieniono 28 na wolne szkoły zostające pod patronatem duchownych, a 6 na wolne szkoły pod kierunkiem świeckich. Liczba takzwanych wolnych szkół wynosi w całej Francyi 1.104, z których 158 z 17.000 uczniami zostaje pod kierunkiem duchownych. Małe seminarya, których bez przyzwolenia rządowego powiększać niewolno, liczą 19.000 uczniów. W szkołach wolnych elementarnych pobiera nauki pod kierunkiem świeckich 43.000 uczniów i uczennic, która-to sama już liczba przechodzi ogólną liczbę uczniów w szkołach duchownych.

Wiedeńska konferencya niepotrzebuje być przywróconą; wątek układów nigdy niebył przerwany.

Konferencya miała rozmaite trudności do załatwienia. Pierwszą było zredagowanie pierwotnej noty; druga modyfikacye uczynione ze strony Dywanu, a trzecia wersya, którą Rosya tej nocie dać zamierzyła, a która zmieniła myśl i cel tej noty.

Dyplomacya podwaja swoje usiłowania ażeby stan rzeczy spokojnie rozwiązać. Życzymy ażeby jej się to powiodło; ale musiałaby spieszyć się, gdyż potęga stosunków takie zawikłania sprowadzićby mogła, których pokonanie staćby się mogło niepodobnem.

Co do pomysłu dziennika *Ass. nat.* względem koalicyi trzech mocarstw północnych, zapewnić możemy, że ta idea nigdy na seryo nieistniała w niczyjej głowie" i t. d. *(Abdb. W. Z.)*

(Statystyka armii francuskiej.)

Paryż, 30. września. Z końcem roku 1851 umiało czytać i pisać z liczby 354.961 właściwych żołnierzy armii francuskiej (t. j. 24,927 podoficerów, 30,431 kaprali i 299.602 szeregowców) tylko 24,914 podoficerów, 30.339 kaprali i 159.934 szeregowców. W powyższej liczbie 354,961 żołnierzy znajdowało się: ochotników 59,432, kapitulantów (rengagés) 17.567, konskrybowanych 174.936, konskrybowanych, lecz przy dawniejszych naborach nie asenterowanych 6056, zastępców 93.462, umiejących rzemiosło (gagistes) 3507. Z własnej ochoty wstąpiło do wojska roku 1851 10,341 młodych żołnierzy, z których 7250 nie umiało żadnego rzemiosła. 4053 z nich liczyło lat 18 do 20 wieku, 3117, od 20 do 25, 2499 od 17 do 18, 481 od 25 do 30 lat, 133 od 30 do 35, 58 od 35 do 40. Roku 1850 było we Francyi 305,712 dwudziestoletnich młodzieńców, z tych rewidowała komisya wojskowa 164.405, przyczem okazało się 10,256 nie mających należytego wzrostu, 48,433 zaś uznano za niezdatnych do służby wojskowej. Z tych było 5541 okaleczałych lub niemocnych członków, 2643 słabych na oczy, 7189 szkosławionych, 569 głupkowatych i niedołęgów. Zrobić tu jeszcze należy uwagę, że francuska miara wojskowa mniejsza jest o dwa cale od pruskiej. Mimo to jednak znaleziono trzecią część (58,089 : 164.405) młodzieży francuskiej niezdatnej do służby wojskowej. W okręgach zamieszkałych gęsto przez robotników fabrycznych uznano połowę obowiązanych do wojska niezdolną, a trzecią część w okręgach zamieszkałych przez rolników. Razem z oficerami, żandarmeryą, weteranami i 4083 „Enfans de Troupes," tudzież rzemieślnikami, wynosiła czynna armia francuska z dniem 1. stycznia 1852 r. 400.579 głów. *(A. a. Z.)*

Dania.

(Mowa Jego Mości króla przy otwarciu sejmu.)

Kopenhaga. 5. paźdz. Donieśliśmy już o otworzeniu sejmu duńskiego dnia 3. b. m. Zagajająca mowa króla jest następującej osnowy: „Duńczykowie! Przyjmijcie pozdrowienie Waszego króla! Gdyśmy przed rokiem mieli przemowę do zgromadzonego sejmu, mieliśmy szczególniej na uwadze uzyskać jego przyczynienie się do ustaw, któremi chcieliśmy przygotować zapowiedzianą przez Nas jedność konstytucyi między różnemi przez Opatrzność Nam poruczonemi krajami. Jakoż byliśmy zaspokojeni, że sejm dał swoje przyzwolenie do obydwóch ustaw., które do wykonania Naszego dzieła potrzebne były. Nim jednak może być ogłoszona spólna konstytucya, którą spodziewamy się za pomocą Boga połączyć wszystkie nasze kraje w jedną porządną całość, jak zapowiedziano w publikacyi z 28. stycznia 1852, należy jeszcze w istniejącej dla królestwa ustawie zasadniczej przedsięwziąć potrzebne zmiany. Jakoż kazaliśmy zakomunikować sejmowi przed jego rozejściem się potwierdzony przez Nas projekt do nowej zasadniczej ustawy; atoli spóźniony czas i epidemia krajowa były przyczyną, że ten projekt na owym sejmie nie mógł już przyjść pod obrady. Ustawa o nowem, dla całej duńskiej Monarchyi spólnem następstwie tronu była niedawno publikowana; toż samo ustawy, zaprowadzające zupełną jedność cła między Naszem królestwem i Naszemi księztwami Szlezwigu i Holsztynu. W tym mamym duchu zbliżyliśmy je do królestwa przez niektóre rozporządzenia w namienionych Naszych księztwach w tych stosunkach, w których według ogłoszonego przez Nas planu konstytucyi jedność panować powinna. Najważniejszą rzeczą, która jeszcze pozostaje, nim się przystąpi rzeczywiście do zaprowadzenia konstytucyi ogółowej, jest przyjęcie nowej zasadniczej ustawy dla osobnych spraw królestwa Danii. Prawda, że ta kwestya według przepisów istniejącej ustawy zasadniczej niemoże być na teraźniejszym sejmie załatwiona; ale my liczymy z pewnością na to, że Wpanowie ujrzycie w tej okoliczności tem silniejsze wezwanie do przyspieszenia tego przyjęcia o taki krok, jaki na tym sejmie może być uczyniony. Chociaż propozycye finansowe, które na przyszły rok będą Panom przedłożone, wymagają w wielorakim względzie pomnożonych wydatków od krajowych zasiłków, jednak stan finansów w ogóle jest zaspokajający. Inne sprawy, które Wam przedłożyć zamyślamy, są mniejszej wagi i objętości niżeli te, które sejm zatrudniać zwykły. Błagamy Boga, ażeby zlał błogosławieństwo na mające się zacząć Wasze czynności dla przyszłego szczęścia i dobra Naszej ojczyzny." *(Zeit.)*

Królestwo Polskie.

(Statystyka ludności Królestwa Polskiego.)

Według urzędowego obliczenia wynosiła liczba mieszkańców w Królestwie Polskiem w roku 1851 4,851.639 dusz. W roku 1850 wynosiło o 40.904 dusz mniej. Płeć męzka liczyła 2,356.434, a żeńska 2,405.205 dusz. Z tych było: Chrześcian 4,287.213, Żydów 563.970, Mohamedanów 291, a Cyganów 162. Gubernia Warszawska liczyła 1,544.790 mieszkańców, gubernia Radomska 939.344, gubernia Lubelska 1,028.383, gubernia Płocka 548.413, a gubernia Augustowska 626.594 mieszkańców. Miasto Warszawa miało 164.115 mieszkańców. W ogóle należało do szlachty 58,261, do stanu gminy po miastach 1,115.201, a po włościach 3,671.860 dusz. Liczba przebywających tymczasowie w Królestwie Polskiem cudzoziemców wynosiła 20,135 dusz. *(Wien. Ztg.)*

Rosya.

(Najwyższy Ukaz Jego ces. Mości do dyrygującego Senatu.)

Petersburg, 30. września. Według *Gazety Senatu* wydał Cesarz na przedstawienie ministra dóbr koronnych i stósownie do

---

Żadne może miasto na świecie tyle i tak prędko niewzrosło jak San Francisco, chociaż prawda mniej w cnoty, więcej w przywary pisze adwokat Christian, samych bowiem wyszynków wódki powstało 527. Ciekawą też w tej mierze przytacza statystykę. Jest mówi 125 domów zajętych sprzedażą wyłącznie samą wódką, a mianowicie 83 sprzedażą drobiazgową, a 42 hurtem. Inni kupcy łączą z wyszynkiem wódki rozmaite podniecające artykuły, szukając w dwójnasób zarobku, a co gorsza częstokroć otwierając drogę rozpuście. Liczą bowiem 144 szynków z restauracyą, 154 połączonych z kramarstwem, 46 z ruletą i kartami, a 48 z całym nierządem swawoli. Sa-to niby domy poświęcone rozrywce, a przepełnione stekiem Chylanek, Meksykanek i chińskich kobiet. Na posługach stało szynkarzy 556, a stręczyło się może jeszcze o trzecią część więcej, zatem liczyłbym bezpiecznie w San Francisco obecnie do 740 bawiących się przemysłem szynkarstwa.

— (Lakier bezbarwny.) Bierze się 3 kwaterek najlepszego spirytusu winnego, $\frac{1}{4}$ funta sandaraku (rodzaj żywicy), $1\frac{1}{2}$ łuta kamfory i $2\frac{1}{2}$ łutów weneckiej terpetyny.

Sandarak wrzucony do spirytusu winnego miesza się tak długo, aż się nierozpuści zupełnie, a co zwykle trwa godzinę. Potem rozpuszcza się kamforę w drobnych kawałkach z przydaniem terpentyny wprzód nieco rozegrzanej.

Zmieszawszy to wszystko stawia się płyn w cieple, a latem na słońcu. Po upływie dwóch dni wyklaruje się płyn zupełnie, i osiądą grzęzy. Czysty płyn zlewa się do osobnej butelki i zachowuje do użytku.

Chcąc jaki przedmiot polakierować, potrzeba go wprzód rozegrzać. Również należy i lakier wprzód rozegrzać w gorącej wodzie, a przedewszystkiem lekko nim przedmiot pociągać.

— (Mocny kit do pieców.) Glina z wodą i ze krwią, tudzież z niegaszonem wapnem zmieszana i stężona na ciasto, dobrym jest kitem do zalepiania szpar w piecach, w których wprzód należy dobrze zapalić.

— (Sposób czyszczenia figur i sztukateryi gipsowych.) Bierze się wyklarowaną wodę wapienną i rozpuszcza w niej nieco kleju pargaminowego. Następnie spuszcza się do tego rozcieku figury gipsowe na szpagacie, tak iżby dobrze wilgocią nasiąknęły, i potem się je obsusza. Suche pociąga się nareszcie wodą z rozpuszczonym hałunem, a figury lub sztukaterye gipsowe wybieleją od tego zupełnie.

— (Paryski lakier na bóty). We Francyi sprzedają teraz za drogie pieniądze lakier na bóty i trzewiki poczernione wprzód dobrym szwarcem. Lakier ten niewytrzymuje wprawdzie wilgoci, na sucho jednak świeci się doskonale i bynajmniej nie puszcza. Według przepisu dra. Winterfelda bierze się 2 łuty grubo tłuczonych galasowek i 1 łut drzewa kampeszowego, gotuje to w 3 kwartach wina przez pół godziny i następnie przecedza, dodaje 1 łut witryolu i 1 kwintel koperwasu i niech się przez noc ostoi. Nazajutrz odcedza się, rozpuszcza w odcedzonym i zagrzanym płynie 9 łutów miałko utartej gumy arabskiej, dodaje jeszcze 6 łutów syropu i śród ustawicznego mieszania dolewa 1 kwartę spirytusu winnego. Potem lakier ten może być już użyty, lecz należy go przechowywać w zatkanej flaszce, iżby pleśń na nim nie porosła.

Przy użyciu nalewa się lakieru tego na płytką miseczkę i pociąga się bót (choćby też jeszcze trochę wilgotny) pęzlem na cal lub półtora szerokim. Zwykle dostateczne już jest jednorazowe lecz staranne powleczenie lakierem, a obuwie otrzymuje połysk podobny do glancu skóry lakierowanej w piecu.

uchwały ministeryalnego komitetu, następujący najwyższy ukaz ddt. 13. września, do dyrygującego senatu: 1) Każdy właściciel dóbr, który ma zamiar dać wolność swoim chłopom, jako wolnym osadnikom na własnym gruncie, ma przedłożyć szefowi gubernii projekt odnośnej wzajemnej ugody. 2) Po otrzymaniu tego projektu zaprosi szef gubernii powiatowego marszałka szlachty i dyrygującego trybunałem dóbr koronnych do siebie, dla naradzenia się, a jeżeli są jednego zdania, dla potwierdzenia, że włożone na włościan na mocy ugody powinności nieprzechodzą ich zasiłków i są możliwe do wykonania; odeszle znowu projekt właścicielowi dóbr, ażeby go obydwie strony podpisały, równie jak według zaprowadzonego porządku, także obwodowy marszałek szlachty i szef policyi krajowej; poczem właściciel dóbr odda znowu tę ugodę szefowi gubernii, z prośbą na Najwyższe imię i przez cywilny sąd poświadczoną. 3) Jeżeli się uzna za rzecz potrzebną zrobić rozpoznanie lokalne, rozkaże szef gubernii zasięgnąć uzupełniających wiadomości, a po odebraniu ich, zawezwie powiatowego marszałka szlachty i dyrygującego trybunałem dóbr koronnych na nowe obrady. 4) Jeżeli te wiadomości i rozpoznania okażą się niedostatecznemi i jednogłośnie za takie będą uznane, będzie projekt ugody wraz z dodanemi uwagami odesłany napowrót do właściciela dóbr, ażeby wspólnie z włościanami wypracował nowy projekt, a 5) w razie różnicy zdań między szefem gubernii i powiatowym marszałkiem szlachty, lub dyrygującym trybunałem dóbr skarbowych, względem stanowiska chłopów, albo stosowność warunków, przedłoży szef gubernii projekt ugody wraz z swojem zdaniem i innemi uwagami ministrowi spraw wewnętrznych, który w tej mierze zniesie się z ministrem dóbr państwa, poczem za wzajemnem porozumieniem się przystąpi albo do poprawienia albo do podpisania projektu, jak-to powyzej w drugim punkcie rozporządzono. *(W. Z.)*

Turcya.

(Szczegóły o najnowszych zajściach w Konstantynopolu.)

Konstantynopol, 26go września. Z Gazety tryestyńskiej podajemy następujące ze stolicy tureckiej nadesłane szczegóły:

„Na odbytem wczoraj (25.) nadzwyczajnem posiedzeniu Dywanu złożonem z trzech set najwyższych dygnitarzy stanu wojskowego, politycznego i duchownego, głosowano także za wojną, na co Sułtan natychmiast miał dać swoje przyzwolenie. Wiadomość o tej uchwale przesłano natychmiast do obydwóch tureckich korpusów armii. Porta nieodstępuje od swego zdania, że przyjęcie wiedeńskiej noty bez znanych modyfikacyi zniszczyćby musiało jej udzielność i narazić na niebezpieczeństwo niezawisłość państwa tureckiego.

Ale jakkolwiek poważnemi stały się tutejsze stosunki, niemasz jednak w nich dla Europy owego niepokoju i niebezpieczeństwa, jakie w nich upatruje zbyteczna obawa i trwożliwość. Rosyjsko-tureckiemu nieporozumieniu odjęto bowiem niebezpieczny charakter kwestyi europejskiej a teraźniejsze jej wojenne stadyum ograniczono na przestrzeń miejscową. To ograniczenie zawdzięczają zagrożone materyalne interesa Europy jedynie usiłowaniom dyplomacyi.

Jutro albo pojutrze będziemy zresztą mieli pewność w jaki sposób Porta postępować zamyśla; słychać bowiem, że w ciągu dnia dzisiejszego Dywan zajęty jest redagowaniem objaśnienia wczorajszej uchwały.

Przedwczoraj (24.) przybył w dziesięciu dniach parопływ wojenny z Londynu z depeszami do lorda Redcliffe. Ambasador angielski zrobił kroki pośredniczące; Anglia bowiem proponowała Porcie, ażeby jeszcze czekała, aż dopóki Rosya nie odpowie na notę angielską, w której została wezwana, jeżeliby nieprzyjęła modyfikacyi tureckich, wydać przynajmniej zmodyfikowaną notę do Porty. Usiłowania ambasadora angielskiego były nadaremne.

Na wypadek fanatycznych rozruchów tureckiej ludności w Konstantynopolu broniona jest ludność chrześciańska obecnością 6 angielskich, 4 francuskich, 1 sardyńskiej, 1 neapolitańskiej i jednej pruskiej fregaty. Handel jednak zupełnie upada, finanse tureckie są prawie wyczerpane, chociaż trzy czwarte części podatków na przyszły rok już wybrano a niektóre osoby prywatne tudzież Ulemowie i duchowieństwo ogromne ponieśli ofiary. Tureckie pieniądze papierowe (kaimes) zostały niezmiernie pomnożone.

Gazeta tryesteńska donosi oprócz tego: „Zaraz po posiedzeniu rady ministrów wysłano jeden okręt francuski do zatoki Besika i jedną turecką fregatę do Egiptu, tę ostatnią z rozkazem do Abbas Baszy, ażeby przysłał resztę przyrzeczonych wojsk posiłkowych. W Bośnii i Hercegowinie tworzą z wszelkim pospiechem 15 batalionów redyfów (landwery) z powołaniem wszystkich jeszcze do dyspozycyi będących Bassibuzuków z Arnautliku. Angielski równie jak francuski konzul w Multanach i Wołoszczyznie otrzymali rozkaz zawiązać dyplomatyczne stosunki z obydwoma księztwami. Hospodarowie zostają na swoich posadach.

Ze względu na zapłatę haraczu Porcie, dał książę Multan potwierdzające przyrzeczenie, wołoski zaś dał wymijającą odpowiedź.

Gdyby miano wzgląd na zapalony entuzyazm Turków, tedyby musiano sądzić, że prawie już żadnej niema drogi do utrzymania pokoju. Jednak są pewne wiadomości, że bawiący tu pierwszy tłumacz p. Argyropoulo od swego rządu otrzymał rozkaz porozumieć się prywatnie z tureckimi ministrami, i wyjednać uchylenie niektórych modyfikacyi. Przytem należy także zważyć usiłowania tutejszych zagranicznych ambasadorów. *(Abdl. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 5. paźdz. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były w drugiej połowie września na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie, Rawie i Żółkwi: korzec pszenicy 7r.15k.—7r.30k.—8r.48k.—8r.48 kr.—7r.36k.; żyta 5r.36k.—6r.—7r.12k.—6r.24k.—6r.9k.; jęczmienia 5r.—5r.—5r.36k.—5r.12k.—4r.48k.; owsa 3r.—2r.48k.—4r.—3r.—2r.33k.; hreczki 5r.—4r.30k.—0—5r.18k.—5r.; kartofli 2r.—2r.30k.—3r.36k.—2r.—2r.19k. Cetnar siana 1r.—0—1r. 18k.—1r.—54k. Sąg drzewa twardego 5r.—3r.30k.—6r.—6r.—7r., miękkiekiego 4r.—3r.12k.—5r.—4r.—5r.36k. Funt mięsa wołowego $3^1/_5$k.—$3^1/_5$k.- $3^3/_5$k.—$3^3/_5$k.—4k. Garniec okowity 1r.6k.—1r.2k.—1r. 20k.—1r.6k.—1r.25k. m. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 12. października.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	7	5	11
Dukat cesarski	„ „	5	12	5	16
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	8	58	9	1
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	45	1	46
Talar pruski	„ „	1	37	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	18	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	30	91	45

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 12. października 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	91	48
Dawano „ „ za 100	„ „	91	18
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 12. października.)

Amsterdam l. 2. m. 93. Augsburg $111^1/_2$ l. uso. Genua — l. 2. m. Frankfurt 111 p. 2. m. Hamburg $82^5/_8$ l. 2. m. Liwurna $110^1/_2$. p. 2. m. Londyn 10.58. l. 3. m. Medyolan $110^5/_8$. Marsylia — l. Paryż 132 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 8. października.)

Metal. austr. 5% $82^1/_2$; $4^1/_2$ $73^1/_8$. Akcye bank. —. Sardyńskie —. Hiszpańskie $40^7/_8$. Wiédeńskie $107^1/_2$. Losy z r. 1834 —. 1839 r. $118^1/_2$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 8. października.)

Dobrowolna pożyczka 5% $99^3/_4$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $101^1/_4$. $4^1/_2$% z r. 1852 $101^1/_4$. 4% z r. 1853 $99^1/_4$ p. Obligacye długu państwa $90^1/_4$. Akcye bank. 111 l. Pol. listy zastawne —; nowe 93; Pol. 500 l. —; 300 l. —. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^1/_2$. Austr. 5% met. 82. Austr. banknoty —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. października.

Hr. Wodzicki Kazimierz, z Krakowa. — PP. Obniski Wiktor, z Mycowa. — Malczewski Stanisław, z Cześnik.

Dnia 12. października.

PP. Bąkowski Władysław, c. k. szambelan, z Krakowa. — Dobrowolski Stanisław, z Daszawy. — Mayerberg Adolf, c. k. komisarz obw, ze Stryja. — Bogdan Stanisław, z Zadworzec.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 11. października.

PP. Sobota Karol, do Kałusza. — Rakwicz Leon, c. k. radzca krym, do Czerniowiec.

Dnia 12. października.

Hr. Dzieduszycki Władysław, do Przemyśla. — Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, do Jarosławia. — Hr. Wodzicki Kazimierz, do Podhajec. — Hr. Starzeński Józef, do Buska. — P. Stecher Jan, c. k. komisarz obwod., do Stanisławowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 12. października.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 8 9	+ 12°	+ 14°	połud.-wschod.,1	pochm.
2 god. pop.	27 9 0	+ 14°	+ 10,5°	„	„
10 god. wie.	27 9 08	+ 10,5°		„	„

T E A T R.

Dziś: opera niem: **„Rigoletto.“**

Jutro: dramat polski: **„Jest temu lat szesnaście.“**

W sobotę: Na dochód Jpanny Amalii Wölfling przedst. niem.: **„Der Schulmeister und sein Freund.“**

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.*** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*